Rok II. Stanisławów, Czwartek 11. Listopada 1880. **Nr. 90.**

Przedpłata wynosi w miejscu:
całorocznie . . . . 7 złr. — cnt. w. a.
półrocznie . . . . 3 „ 50 „ „
kwartalnie . . . . 1 „ 75 „ „
miesięcznie . . . . — „ 60 „ „
Nr. pojedynczy 8 ct.
z przesyłką pocztową w Austrji i Niemczech:
całorocznie . . . . 8 złr. — cnt. w. a.
półrocznie . . . . 4 „ — „ „
kwartalnie . . . . 2 „ — „ „
miesięcznie . . . . — „ 70 „ „

KRONIKA

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie.

„**KRONIKA**“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. w Czwartek i Niedzielę.
Cena ogłoszeń 4 cnt. od wiersza drobnym drukiem (petit).
Prz[illegible] ogłoszenia przyjmują w mi[illegible]tracja „**Kroniki**“ w dru[illegible]wicza, jakoteż księgarni [illegible]go. Na prowincji wszy[illegible]stowe.
[illegible]ieczętowane wolne są od [illegible]
Rękopis[illegible]obnych nie zwraca się.

O szkolnej ubogiej młodzieży.

W Stanisławowie jak zresztą w innych miastach naszego kraju, wiele i bardzo wiele jest ubogich uczniów uczęszczających do szkół średnich, a w stolicach, wiele jest biednych uczniów na technice lub uniwersytecie. Nędza u niektórych dochodzi do wysokiego stopnia, tak, że trudno sobie nieraz ją wystawić. Nędza ta zmusza młodzieńca do dawania korepetycji drugim kolegom i to nieraz kosztem własnej nauki, ale co najważniejsza, że źle żyjąc w pomieszkaniach ciasnych, pozbawiony nieraz najgłówniejszych potrzeb życia, w młodym wieku, gdy rozwija się młody organizm, nabawia się on słabości, często wyradzających się w chroniczną chorobę, która pozostaje mu na całe życie, albo odzywa się w późniejszym wieku. Widzimy młodziana słabego, bladego, wycieńczonego, bez sił i życia, co pochodzi często z biedy i nędzy, z nadużycia sił nie rozwiniętych.

Czy należy przyjść z pieniężną, albo inną jaką pomocą tej młodzieży, aby kończyła nauki, przeszła przez średnie szkoły, a potem technikę lub uniwersytet? Czy należy przyjść jej z pomocą? **Nie!**

Niejeden gotów wykrzyknąć na ten argument, bo przyzwyczailiśmy się pojmować rozwój cywilizacji naszej bardzo konwencjonalnie, bo wyrobiliśmy w sobie to stanowcze zdanie że kraj potrzebuje stanąć na równi z cywilizacją innych krajów nie pomni na to, że teorytyczna nauka sama z siebie nie tworzy bezwzględnie cywilizacji, że owa nauka, prowadzona w duchu utylitaryzmu nie wiedzie nas wcale do umoralnienia społeczeństwa.

Dlaczego mamy rok rocznie pomnażać szeregi nadzwyczaj licznego u nas proletorjatu inteligencji? Niejeden gdy złoży maturę i skończy technikę lub uniwersytet, sądzi, że powołany zostanie na posadę jakiegoś naczelnika i to co najmniej, potem dopiero widzi całą rzeczywistość w nagiej postaci przed oczyma, gdy nadchodzą kolce codziennego życia i szczęśliwy, jeśli dostaje posadę przy jakiejś kolei na 30 złr miesięcznie! I warto było lat dwadzieścia pracować i mozolić się dla zdobycia w końcu tak świetnej karjery? Warto było pasować się o wawrzyn utylitarnej, specjalnej nauki teorytycznej?

Kraj nasz ubogi na polu ekonomicznem, przemysł i handel w zastoju, albo w rękach ludzi, którzy nie prowadzą handlu w istnem znaczeniu słowa a trafikują, odstępując towar z ręki do ręki, byleby parę centów zarobić.

Handel dobrze zrozumiany, istotnie mocny, powinien od włożonego kapitału dany przynieść procent, po zatem, jestto trafikowanie.

Lepiej pojęła swe stanowisko dzielnica Polski zakordonem. W walce z najazdem, zdołała oburącz uchwycić podstawę bogactwa narodowego i tą drogą postępuje Warszawa wytrwale. Wyrobił się tam handel i przemysł narodowy i dzielnica ta idzie do bogaotwa. Niejeden młody człowiek pokończywszy szkoły, często cztery lub pięć klas, niewstydzi się rzucić na pole przemysłu zdobytą wiedzę, staje się więc dobrym bo wykształconym rękodzielnikiem albo rzemieślnikiem.

Praca w każdym uczciwym kierunku prowadzona, jest potrzebną społeczeństwu i ojczyznie i ci młodzi ludzie, lepsimi są patrjotami, aniżeli niejeden szumnie rozprawiający.

Piszący te słowa dawał niedawno, w mieście naszem, odczyt na korzyść ubogiej młodzieży, odczyt z którego mówiąc nawiasem nic nie zebrał, ale miał na myśli ubogą młodzież uczęszczającą do seminarjum męzkiego, bo nauczycieli ludowych nam potrzeba, a młodzieży tej należy pomagać i ją popierać, bo nauka ludu naszego jest jedną z głównych dźwigni naszej cywilizacji.

Mało. bardzo mało przykładów mamy, że młodzieniec chwycić się pragnie rzemiosła, przesąd stary jeszcze niewykorzeniony a upadnie sam z siebie, gdy będziemy mieli ludzi poświęcających się dla kraju, w jakimkolwiek bądź zawodzie, gdy zrozumiemy, że ten jest prawdziwym obywatelem kraju, kto dla niego pracuje. Zgoda na to, że pomódz trzeba młodemu człowiekowi uczącemu się, a obdarzonemu nadzwyczajnemi zdolnościami; zgoda, że taki, istotnie uczony, więcej oddaje usługi krajowi na tem polu jak w rzemiośle, ale czy to stosuje się do wszystkich biednych uczniów?

Chwalebny jest czyn tego ojca, znanego obywatela i szanowanego w mieście naszem, który synów swoich ze szkół odebrał po ukończeniu pięciu klas i oddał do nauki rzemieślniczej, chwalebny jest czyn tego młodego człowieka, który założył u nas garbarnię — jedyną polsko — katolicką garbarnię jaką mamy w Stanisławowie. Dowiedzieliśmy się, że ma powstać w Stanisławowie szkoła ogrodnictwa, dowiedzieliśmy się także, że Tow. pedagogiczne nosi się z myślą utworzenia szkoły przemysłowej, niechże się młodzież rzuca do przemysłu i do handlu, tem więcej zasłuży się krajowi, aniżeli na urzędzie. Z tych więc przyczyn powtarzamy jeszcze: zostawmy specjalną naukę wyższą jako przywilej dla mogących uczyć się, a młodzież niezamożna, biedna, jeśli nie czuje w sobie natchnionego ducha do wyższych nauk, niechaj ze spokojnem sumieniem idzie do rzemiosła.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

* Bawił u nas teatr polski, pod dyrekcją niewiemy jaką, bo niebyła ogłoszoną na afiszach. Artystki i artyści, było ich bardzo mało, dawali przedstawienie z operetki w połączeniu z magicznemi produkcjami pp. B. i F. Artystka sceny polskiej prowincjonalnej, która zapewnie kierowała trupą, zadała sobie wiele trudu i zachodu chodząc od domu do domu i zachęcając sama do kupowania biletów. Zwyczaj ten nie jest przyjęty i niechcielibyśmy, aby się u nas przyjął, dlatego też ostrzegamy pp. artystów i artystek, którzy do nas zjadą, by tego nieczynili. Najprzód dlatego, że prawdziwi artyści niepotrzebują zmuszać, aby publiczność była na ich przedstawieniach, a powtóre, jestto zawsze na większą skalę prowadzony sposób ściągania jałmużny. Niechże pp. artyści prowincjo-

A N N A.

NOWELLA.

N. p. p. Feliks Lewicki.

(Dokończenie).

Postępowałam za starą służącą pod wpływem takiego samego uczucia, jakiego doznawałam parę razy w chwilach wielkiego wstrząśnienia.

Sala jadalna była zimna i wilgotna, bo nie palilo się w niej. Gałęzie ogołocone drzew rosnących pod oknami, okryte białym szronem, uderzały w szyby i podobne były do palców jakiejś fantastycznej ręki. Kobieta siedziała w fotelu wujaszka, ubrana była w grubej żałobie. Powstała gdy weszłam do sali.

— Chcę go widzieć — zawołała.

— Anno! — krzyknęłam.

Podniosła rękę aby mnie od siebie oddalić, gdyż rzuciłam się do niej — spostrzegłam wtedy że trzymała w ręku dziecko owinięte szalem.

— Chcę widzieć wujaszka. Czy wzbronisz mi jeszcze z nim mówić?

— Anno, dlaczegoż tak szorstko mówisz — rzekłam — Moja droga siostro, zapóźno . . . zapóźno . . .

Zachwiała się, stara sługa chciała uchwycić dziecko, Anna bardziej przycisnęła je do piersi i padła na krzesło.

— Za późno? Co przez to rozumiesz? Mówiła głosem słabym, ledwo dosłyszanym.

— Pochowaliśmy go wczoraj . . .

Na te słowa Anna zemdlała, dziecko byłoby na ziemię upadło, gdyby stara sługa nie uchwyciła go na czasie, ja zaś zajęłam się siostrą.

Przyszedłszy do siebie powoli i podtrzymana zaprowadzoną została do mego pokoju, gdzie spoczęła na łóżku.

Wieczór wkrótce nadszedł, zapaliłam lampę a jej światło przyćmione oświecające twarz siostry Anny, przypomniało mi te chwile młodości przebyte w tym samym pokoju. Stanął mi na myśli ten wieczór, w którym mówiłam siostrze o moich zaręczynach . . . Twarz jej blada, zorana, jakże była już starą! . . . Jakże różniła się twarz od tej młodej, pełnej życia i pięknej głowy dziewiczej spoczywającej wtedy jakby w gniazdku rodzinnem. Spojrzałam na nią, z twarzy jej, wzrok padł na suknię czarną i wyczytałam po niej całą historję jej powrotu.

Wielkie i ciemne jej oczy otworzyły się i rzuciła na mnie spojrzenie.

— Byłam bardzo chorą — rzekła — byłam już prawie w grobie. Oto dlatego jestem tak osłabioną.

Odgadła myśl moją widząc, że patrzę na jej czarną suknię i dodała po chwili powolnym i tłumionym głosem:

— Tak . . . straciłam go. Przychodzę do ciebie wdową i z sierotą na ręku . . . Gdyby nie o syna mego chodziło, prosiłabym Boga aby noc ta była ostatnią w mem życiu. Widzisz, że mówię spokojnie gdy ty płaczesz . . . Zazdroszczę ci, łez już nie mam, wszystkie już zużyłam!

Zamknęła oczy i długo leżała w spokoju, naraz usta jej poruszyły się lekko.

— Marjo! Marjo! — zawołała — zbliżając się do mnie.

Rzuciłam się jej na szyję. Zdaje się, że i ona tem samem została powodowana uczuciem, bo objąwszy moją głowę całowała mnie zanosząc się od płaczu.

Nie przerwałam jej płaczu, zostawiłam ją w zupełnym spokoju, dopóki silne to jej wzruszenie nie przeszło. Łzy spływające stały się dla niej ulgą, była tak osłabioną, że zmuszoną była leżeć bez ruchu. Całą tę noc przepędziłam przy jej łóżku, słuchając jej opowiadania, przerywanego to łkaniem, to spokojem wywołanym wycieńczeniem.

— Opowiem ci wszystko — mówiła Anna, gdy widziałam, że osłabiona fizycznie spokojnego snu potrzebowała.

— Nie uspokoję się, dopóki wszystkiego ci nie opowiem. Wiesz — ciągnęła — że byliśmy biedni, nie możesz jednak wiedzieć do jakiego stopnia sięgała nasza nędza. Najmniejsze usiłowanie, lub projekt nowy przez nas czyniony sprowadzał klęskę. Władysław walczył i cierpiał odważnie choć niestety widział, że to było naprożno. Tak długo jak byliśmy przy naszych przyjaciołach Beauguet, było nam jako tako, bo pomagali nam.

nalnych teatrów nielekceważą publiczności naszej, niechże się niezdaje im, że niemamy sposobności częstego bywania we Lwowie, od którego zaledwo na 4 godziny jesteśmy oddaleni i niechże się im w końcu niezdaje, że niepotrafimy ocenić gry złej lub dobrej. Namnożyło się obecnie tak dużo koczujących trup, przybywających do nas czasami z arogancką misją cywilizowania prowincji, że staje się to już nudnem. Publiczność Stanisławowska, ta co łoży na wszystko, co należy do wszystkich towarzystw, zapełnia miejsca koncertów i teatrów, jest jedna i ta sama, bodaj czy liczba jej wyniesie 400 osób i ciągle od niej wymagają ofiary. Wszystko nareszcie się wyczerpuje, a przedewszystkiem chodzi o zaspokojenie własnych potrzeb i zasileń, własnych filantropijnych towarzystw.

* Gimnazjum w mieście naszem tak źle jest umieszczone, jak już w poprzednim numerze donosiliśmy, że czas wielki byłby aby temu zaradzić. Dolna część składa się z małych o jednem oknie pokoików wilgotnych, które może ongi służyły za karcery OO. Jezuitów, dzisiaj są to klasy. Z pobudek sanitarnych potrzeba, by zaradzić temu, zwłaszcza w obecnej porze, kiedy najprędzej powstać mogą choroby. Jeżeli nienastąpi niezadługo zmiana w tym względzie, to Magistrat miasta jako gospodarz, powinien zamknąć dolną część gimnazjum.

* W Sobotę dnia 13. Listopada b. r. odbędzie się z rzędu 7. przedstawienie amatorskie na dochód ubogiej młodzieży szkolnej. Przedstawione będą dwie komedje pod tytułem: „Ciężka próba“ w jednym akcie z francuzkiego i „Dożywocie“ w trzech aktach wierszem Aleks. hr. Fredry (ojca). Początek przedstawienia o godzinie 7. wieczór.

Donosiliśmy w swoim czasie sprawozdanie z czynności Tow. amatorów dramatycznych, z czego okazało się, że instytucja zasilała i kuchnię ludową i inne potrzeby społeczne. Dowiadujemy się, że niezadługo zarząd ma rozesłać okólnik zapraszający publiczność do przystąpienia do Towarzystwa. Popieramy w zupełności ten zamiar i zachęcamy wszystkich mogących wziąść w stowarzyszeniu tem współudział, aby się zapisali. Jestto bowiem dobry sposób czynienia dobrze z korzyścią i z zabawą.

* Tutejszy auskultant i sędzia śledczy p. Gustaw Alfons d. i. Trybalski otrzymał na dniu 9. b. m. na wszechnicy lwowskiej tytuł i stopień doktora praw.

* Było w Niedzielę przeszłą znowu zwołane walne zgromadzenie Tow. Łyżwiarzy, które dla małej liczby zebranych poraz drugi do skutku niedoszło. Wydział powinien sam zarządzić sprawami naglącemi.

* Na ulicy Średniej buduje się kanał, robotnicy wyrzucają ziemię aż na chodnik, przezco powstaje tak wielkie błoto, że wszyscy mieszkańcy i przechodnie użalają się na to słusznie.

* Na dniu 6. Listopada b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu oddziałowego tutejszego Towarzystwa Pedagogicznego. Poruszono i omawiono kilka ważniejszych spraw, z pośród których szczególnie następujące zasługują na wzmiankę.

Dla braku funduszów nie odbędą się w roku bieżącym nauczycielskie konferencje okręgowe. Aby pomimo to nauczycielstwo mogło porozumieć się w sprawach pedagogiczno-dydaktycznych i omawiać kwestje specjalnie-metodyczne, postanowił Zarząd główny Towarzystwa pedagog. zaprosić Zarządy oddziałowe, ażeby w roku bieżącym tem częściej zwoływały zgromadzenia oddziałowe i konferencje kółek pedagogicznych, na których omawianoby kwestje pedagogiczne i dydaktyczne i tym sposobem zastąpiły niejako owe nauczycielskie „konferencje naukowe“. W myśl tej uchwały Zarządu głównego tutejszy Zarząd oddziałowy postanowił urządzić w najbliższym czasie dwie takie konferencje, w porozumieniu z c. k. inspektorem szkolnym okręgowym Rożałkowskim, jednę na walnem zgromadzeniu towarzystwa w miesiącu Grudniu, drugą w Kółku pedagog. w Haliczu. Temata ułoży Zarząd wespół z inspektorem na posiedzeniu następnem, które odbędzie się w najbliższą Sobotę. Zarząd postara się także w stosownej drodze, o niejakie ułatwienia przyjazdu do Stanisławowa i pobytu nauczycielom szkół wiejskich. Towarzystwo pedagogiczne tutejsze oddawna już myślało o urządzeniu szkoły przemysłowej w Stanisławowie a nawet robili już próbę w tym duchu prywatnie niektórzy członkowie towarzystwa w stowarzyszeniu „Gwiazda“. Obecnie sprawą szkół przemysłowych na nowo poruszono na walnem zjeździe Tow. Pedagog. w Drohobyczu. Zarząd na ostatniem swem posiedzeniu ponownie rozbierał tę sprawę i zastanawiał się, czy szkoła taka ma warunki bytu w Stanisławowie, czy też nie? Bardzo ożywioną była dyskusja w tym przedmiocie, ścierały się zdania, przemawiali wszyscy, szczególnie zaś proff. Niemontowski, Miazga i Kudelski, wreszcie postanowienie wzmocniono. Zarząd kilku kompetentnym i w tej sprawie osobami i szczegółową rozprawą oraz stanowczą decyzją odłożyć do posiedzenia następnego, na Sobotę. Zaproszono na to posiedzenie pp. Milerowicza i Urbana, którzy dawnej już w sprawie założenia szkoły przemysłowej z Tow. Pedag. konferowali, następnie, pp. Urysza, Rembacza, Łazarskiego, Rożałowskiego i Lewickiego Feliksa.

Załatwiając odezwę „Bursy krakowskiej dla synów nauczycieli“, o poparcie jej celów, uchwalił Zarząd wpisać stanisławowski oddział Towarzystwa Pedag. w poczet członków wspierających tejże Bursy z dodatkiem 3 złr. rocznie.

Z powodu przeszkód pamiątkowy wieczorek literacko-muzykalny, urządzony corocznie w pamięć rocznicy śmierci naszego wieszcza, śp. Adama Mickiewicza z końcem b. m. odbyć się nie może, aby jednakże powiększyć fundusze zbierane na pomnik Mickiewiczowski i przyspieszyć jego wykonanie, postanawia Zarząd urządzić w miesiącu Grudniu taki sam wieczorek literacko-muzykalny, którego dochód czysty dołączy się do uzbieranych przez Stan. Tow. Pedag. pieniądze na rzeczony pomnik.

Dzień dorocznego walnego zgromadzenia Towarzystwa wyznacza się na 19. Grudnia.

* Dnia 3. b. m. znikł tutejszy dyetarjusz Czarnecki bez śladu, poszukiwania zarządzone, ale dotychczas bez skutku.

* Rozprawy z Sądu przysięgłych. Dnia 8. b. m. Katarzyna Czajkowska zbrod. podpalenia uwolniona. — Dnia 9. b. m. Matej Uścienski, Piotr Diaczuk i Fed Sawiak o zbrodnię rabunku uwolnieni, a winni zbrodniarze gwałtu publicznego i zasądzeni zato pierwsi dwa na 5, a ostatniego na 4 miesięcy ciężkiego więzienia z postem dwa razy na miesiąc.

* Dnia 9. Listopada zmarł w 57. roku życia powszechnie znany i szanowany w Stanisławowie Dr. medycyny i chir. Izydor Nimhin były lekarz powiatowy i jeden z dyrektorów miejskiej kasy oszczędności. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj we Czwartek o godzinie 10. rano.

* Spis zmarłych od dnia 31. Października do 6. Listopada 1880. Selde Weitz 1 rok 2 m. na odrę. Adolf Eibel 2 lata 8 m. na zapalenie płuc. Taube Kinzler 50 lat na dur brzuszny. Abr. Josel Fuchs 14 dni na różę. Leib Vogel 5 lat na odrę. Ruchel Lea Jacobsohn 11 m. na odrę. Schewe Selzer 86 lat na uwiąd schyłkowy. Hersch Roth 65 lat na uwiąd schyłkowy. Katarzyna Jankowska 65 lat na raka żołądka. Anna Chmielewska 78 lat na uwiąd schyłkowy. Leibisch Reich 1 rok 3 m. na suchoty. Deborah Broch 10 m. na odrę.

(Dr. F.)

Z Izby sądowej.

(Sprawa Folkmera).

(Dokończenie).

Jako dalsze okoliczności wykazujące winę Folkmera, podnosi oskarżenie i to że przy skontrum od 4. do 8. Września p. r. przydybał Czerny na wodzie i materjał zeszłoroczny z lądu spuszczony i związany a koszta tego związania, około 8 złr. wynoszące, przez Folkmera wcale nie zarachowane, z czego wynika podejrzenie że je na własną korzyść i bez wiedzy dyrekcji uprzątnąć zamyślił.

Dalej, że przy powyższym skontrze, gdy rachunki Folkmera jeszcze nie były zestawione, ten-

---

Gdy Julcia moja zachorowała, niebyłabym mogła żadnej jej dać pomocy, gdyby nie pani Beauguet. Odgaduję już co powiesz — zawołała szybko — ale w owym czasie nic od ciebie nie byłabym przyjęła. Byłam przeciw tobie zanadto źle usposobioną, bo czułam, że więcej odemnie jesteś wartą, a Władysław wiedział także o tem. Najmniejsza oznaka przychylności z twojej strony, była mi nieznośną, bo czułam w duszy, że Władysław tem bardziej ciebie kochał za twoje postępowanie.

— Siostro, co mówisz — zawołałam

— Prawdę mówię — ciągnęła — Byłam ubogą, chorą, wynędzniałą. Wstawałam rano, kładłam się późno, pracując dla wszystkich. Pielęgnowałam starego ojca mego męża aż do jego śmierci. Widziałam jak dziatki moje, urodzone w smutku i nędzy schodziły z tego świata, a jam niechciała się jeszcze poniżyć. Byłabym wszystko wytrzymała z nim, ale niestety, Władysław dostał gorączki, a byliśmy w kraju dzikim i bez środków. Widząc wówczas jak upadł pod ciężarem, w pełnej sile życia, schyliłam wtedy czoło, zlękłam się okropnie. Byłabym upadła i całowała wam nogi aby tylko przyjść w pomoc Władysławowi. Napisałam do pani Beauguet, aby przyszła nam w pomoc, dobra ta kobieta sama do nas przyjechała.

— Oby Bóg ją błogosławił — rzekłam.

— Oby ją błogosławił — dodała Anna — Odbyła długą podróż aby do nas przybyć dzień i noc była w drodze w kraju dzikim. Gdy Władysław ujrzał ją, ożywił się bardzo, rozjaśniało mu się oblicze, ale to był ostatni blask jego życia. Pewnej nocy, zdrzemnęłam się na chwilę, gdy zbudzoną nagle zostałam, głosem, który wymawiał twoje imię „Marjo“ było wymówione głośno i wyraźnie. Żywo powstałam i ujrzałam wówczas, że wzrok Władysława skierowany był ku drzwiom, w oczach jego błyszczała nadzwyczajna radość.

— Przyszłaś — mówił z uśmiechem na ustach — przyszłaś! . . . Wiedziałem, że przyjdziesz.

— Marjo! przysięgam ci na Boga mściwego, że męka przez jaką w owej chwili przechodziłam, dostateczną karą była za złe jakie ci uczyniłam. Mój najdroższy, mój Władku, — zawołałam biorąc jego rękę wychudłą—Czy mnie niepoznajesz?.. mów do mnie! . . .

Nie przestawał patrzeć się w stronę drzwi, potem ścisnął mnie za rękę i cichym wymówił głosem.

— Widzisz Marję? . . . Widzisz ją? . . .

I skonał.

Boleść nie zabija, widzisz przecież, że tu jestem. Sześć tygodni trwała moja ciężka choroba, podczas których majaczyłam, nieczuła na największe wpływy. Nasza przyjaciółka wzięła mnie pod swoją opiekę, zajęła się moim dzieckiem i jak tylko byłam zdolną podnieść się zabrała nas do siebie. Ona wtedy nalegała abym do wuja powróciła, abym padła mu do nóg i błagała jego o przebaczenie. Mówiła mi z całą szczerością i stanowczością, wystawiając mi jak nędzną byłam wtedy gdym z najpotężniejszą dumą wierzyła w moją siłę, powiedziała mi, że jeślim prawdziwie kochała Władysława, to powinnam dbać o jego syna i wówczas jej rada zwyciężyła ostatek dumy zawartej w mojem zranionem sercu. Przybyłam tutaj — ach gdybym była mogła tylko wuja jeszcze zobaczyć, gdyby był wiedział jak pragnę jego przebaczenia, jego pieszczot, jak w chwilach dzieciństwa mego . . . Ta pociecha nie mogła mi być daną, bo niebo jest sprawiedliwe.

— Anno, zawsze ciebie kochał — rzekłam — przebaczył ci w końcu. Wiem na pewno, że gdyby nie tak prędko był umarł, byłby ci to dowiódł w testamencie . . .

— Może lepiej się stało — przerwała mi — Wiem, że mój syn i ja także wszystko zawdzięczamy twojej wspaniałomyślności. Niech tak będzie, ten dar przychodzi z nieba . . . Już nie jestem taką jak dawniej, bo doświadczenie wynoszę z ciężkiej szkoły . . Lepiej, Marjo... lepiej...

Nie wiele pozostaje mi już do powiedzenia. Anna nabrała trochę sił i tak długo jak żyła, dzieliła ze mną dobytek. Każda minuta zbliżała nas bardziej do ubiegłej dawnej miłości dziecinnej. Jej syn był jedyną rozrywką domu. Stary Jan zupełnie ułomny pod koniec długiego swego życia pozwalał synowi Anny wejść na krzesło i podawać sobie fajki, a była to koncesja, której nikomu nieuczynił w życiu. Nie jedna fajka starego była zdruzgotaną, ale Jan niepozwalał, aby małego burczono.

— Daj mu spokój — mawiał do starej służącej, gdy ta chciała użyć władzy—kobiety nierozumiejąc się wcale na chłopcach.

— Wszystkie dzieci powinne być posłuszne.

— I kobiety także. Daj mu spokój. . . . Ma więcej rozumu w główce fryzowanej swojej

że zapiski owe znajdujące się podówczas na składzie Szmulowi Kalmusowi do zestawienia chciał oddać, co wskazuje, że sam Folkmer o należyte prowadzenie rachunków w ogóle się nie troszczył i z Szulimem Kalmusem, ogólnie o uczestnictwo w sprzeniewierzeniu drzewa podejrzywanym, stał w bliższych, wrzekomą znajomością li z stosunków służbowych wynikającą wcale nie wytłumaczonych stosunkach.

Że gdy w Styczniu 1880 Ludwik Köhler przy odebraniu zarządu od Folkmera znalazł w kasie nadwyżkę około 80 złr. po nad kwotę z zapisków Folkmera jako stan kasy wykazanej, Folkmer przyjął takową jako swoję, pomimo, że niezawodnie kwota ta tylko ze sprzedaży drzewa mogła pochodzić, ile że Folkmer takowej ze swojej szczupłej pensji złożyć nie mógł.

Że wreszcie nie mając własnego majątku a pobierając jako płacę roczną tylko 500 złr. robił wydatki ten jego przychód niezawodnie przewyższające. Kawiarz tutejszy Herman Bodenstein oświadczył był Leonowi Mondscheinowi, że Folkmer przejeżdżając bardzo często do Stanisławowa, tracił tutaj po kawiarniach rocznie 3—4000 zł. że sam u niego jednej nocy 60 złr. był zarobił i że Folkmer muzykantom płacił po 10 i 15 złr. a chociaż Herman Bodenstein w sądzie słuchany swe dotyczące podania znacznie zmniejszył, twierdząc, że towarzystwo z którem do niego Folkmer przychodził traciło u niego przez 3 lata około 100 złr., a między temi jednego wieczora razem 25 złr. i że Folkmer u niego płacił muzyce 1 i 2 złr., a nawet 5 złr., chociaż dalej kawiarze Markus Piper, Moritz Appenzeller i Chaskel Janower podali, że on w ich kawiarniach tylko bardzo skromne wydatki robił to już przecie i stąd że we wszystkich tych kawiarniach bywał częściej, skoro ci kawiarze wszyscy osobiście i z imienia go znają wynika, że prowadził życie hulaszcze, na które jemu jego skromna płaca wystarczyć nie mogła. Utwierdza to mniemanie i sprowadzenie muzyki do Pobereża, które to wszystkie okoliczności potwierdzają winę Folkmera i oskarżenie go o zbrodnię sprzeniewierzenia w podanej kwocie.

Folkmer po odczytaniu mu oskarżenia przeciw niemu, oświadcza, że wszystko co miał do zeznania podał w śledztwie i do tego się teraz odwołuje, pozostawiając dyrektorowi Gablenzowi udowodnienie tego co mu zarzuca.

Wezwany mimo to do powtórzenia tego co ma na swą obronę wobec zarzuconych mu czynów podaje, że cała szkoda powstała przez powódź wrześniową p. r., często zaś przez niedostrzeżone przez niego drobniejsze kradzieże. Podaje dalej, że będąc zarządcą w Poberezu od r. 1876 objął ten skład bez żadnych ksiąg przez prosto wprowadzenie go przez byłego dyrektora i powiedzenie tegoż „Sie haben hier Acht zu geben". Dopiero w drugim roku po przysłaniu ksiąg handlowych celem wpisywania ile materjału do Pobereża przychodziło i stąd wydawano, te księgi też prowadził. Na zarzuty w tej mierze odpowiada, że z braku czasu ksiąg tych w końcu dokładnie nie prowadził, twierdząc, że cała wina spoczywa na dyrekcji, dlaczego mu tyle materjałów nasyłano. W pierwszych 5ciu latach nie miał żadnego skontrum. Co do szkody za którą ma odpowiadać dlatego twierdzi, że powódź tak ogromną stratę wyrządziła, ponieważ drzewo stało na wodzie bardzo długo, nadto wielki był brak linew, a te które były z powodu zużycia nie mogły stawić silniejszego oporu i w ten sposób woda istotnie sto kilkadziesiąt spławów zabrać mogła. Co do obliczenia poprzednich i następnych Czernego, uważa je za fałszywe, albowiem Czerny pogniewawszy się z nim zapisywał bez niego niestworzone rzeczy, zapisywał mylnie wiele pozycji, a wiele też niezapisywał.

Dobitnie przedstawione i umotywowane znaczenia w tej mierze świadków Gablenza, Köhlera i Czernego uważa za nie udowadniające winy. Z zeznań Czernego okazuje się jednak, że obliczenia jego były dokładne, a ogólne uznanie oddawane jemu tak przez dyrekcję, jakoteż i przez urzędników innych a nawet i przez Daniela Korchera w czasie owego skontrum wykazują akuratność i należytość obliczeń Czernego z zeznań okazuje się, że Folkmer obraził się na niego tylko z powodu, że w czasie skontrum prosił go tenże, aby dojrzał czyli na pewnym spławie 3 czy 4 deski są złożone, czem Folkmer tak się miał urazić, że rozgniewany odszedł zostawiając Czernego samego, w czasie całego następnie przez tegoż prowadzącego skontrum, a nawet bezpośrednio podał swą rezygnacją.

Przeprowadzona rozprawa, która z powodu znacznej liczby świadków, dopiero trzeciego dnia się ukończyła nie wykazała okoliczności usuwających podejrzenie zarzucone w oskarżeniu Folkmerowi czynów, lecz z powodu uparte go obstawania tegoż przy swoich zeznaniach i niechęci wykrycia możebnych współwinnych co do których niepewne tylko okoliczności naprowadziła, niedozwoliła też stanowczo wykryć owych sprawców i wspólników Folkmera.

Jak podaliśmy, skazał go sąd wyrokiem z 16. b. m. na półtoraletnie ciężkie więzienie, obostrzone dwoma postami co miesiąca i odszkodowanie skarbowi państwa Nadwórny w kwocie tysiąc złr.

Dodajemy, że dyrektor Gablenz podał przy rozprawie ogólną stratę przypuszczalną na 10.000 złr.; którą następnie i prokurator przy ostatecznym wniosku za podstawę przyjął.

Przemówienia ze strony prokuratorji, zastępcy strony prywatnej Dra Rosenberga i obrońcy podsądnego, Dra Fischlera były jędrne i długie, w szczególności zaś Dra Rosenberga.

RÓŻNOŚCI.

Trzynastoletni ojcobójca. We wsi Jelowatka w gub. Saratowskiej, zdarzył się świeżo zagadkowy wypadek. Pod płotem w ulicy tej wioski znaleziono trupa tamtejszego młynarza Wawrzyńca Bereźnego, z rozłupaną czaszką. Mordercę schwytano wkrótce w osobie 13 letniego syna młynarza, Fedora, który opowiedział przed sądem co następuje: „Byłem sam w młynie, kiedy przyszedł ojciec całkiem pijany, podał mi hak i rzekł do mnie: „Fedor zwal mię tym hakiem, ja dłużej żyć nie mogę". Gdym się wzbraniał, krzyknął na mnie: „Jeśli mię nie zabijesz, to zamorduję naprzód ciebie, potem siostrę twoją a w końcu sam się zabiję". Wówczas uderzyłem ojca hakiem po głowie" . . .

Cesarz i dwaj książęta. W dniu 14. z. m. ojciec św. przyjmował na audiencji młodego cesarza i dwóch książąt . . . Są to trzej chłopcy, którzy na mocy dawnego zwyczaju rzymskiego, otrzymali te tytuły wskutek egzaminu z katechizmu. Dziecię otrzymujące wszystkie głosy egzaminatorów, zyskuje tytuł cesarza. W roku bieżącym tytuł ten przypadł młodemi Lucchetti. Młody cesarz i dwaj książęta przyjmowani byli z ceremonijałem należnym ich stopniowi i przedstawieni Leonowi XIII. przez prałata szambelana. Papież udzielił im swoje błogosławieństwo i obdarzył medalami, nagradzając znakomitą pilność i uzdolnienie młodzieńców.

Równieniczki. — Wiele lat ma córeczka pani? — zapytała jedna matka drugiej.— Sześć... a pani córeczka? — Moja Zosia ma cztery lata. — A to za dwa lata będą w jednym wieku...

ROLNICTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Sprawozdanie targowe Spółki Handlowo Rolniczej w Stanisławowie z dnia 9. Listopada 1880. Pszenica od złr. 10·— do 10·80 Żyto od złr. 9·— do 10·— Jęczmień od złr. 6·50 do 7·50 Owies od złr. 5·50 do zł 6.50 Groch złr. — do — Fasola od złr. — do — Kukurudza 5·50 - do 6·50 Rzepak 10·50 do 11·50 złr koniczyna od złr.— do złr.—, lnianka od ·— do — złr.— tymotka — złr. Hreczka od 6·50 do 7·50.

Kursa giełdy wied. z dnia 9. Listopada 1880. Jednolity dług państwa w notach 73·45 Jednolity dług państwa w srebrze 73·35 Renta austr. w złocie 87·40 Losy z 1860 r. 131.10 Akcje Banku narod. 821 — Akcje Banku kredytowego 282·25 Londyn 117·45 Srebro —·— Napoleondor 93·75 Dukat 56·2 100 Marek 58·— Rubel papierowy 1·1/4 1·2 Losy Stanisławowa (płacą) 24·75 (żądają) 5260

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W Czerniowcach pierwsza kurja posiadłości większej wybrała kandydatem do Rady państwa autonomistę Mitrofanowicza, profesora teologji. Wybór zapewniony. Rumuni bukowińscy krzątają się około założenia stowarzyszenia politycznego o celach autonomicznych.

Według telegramu „Wiener Allg. Ztg." ruskie stowarzyszenia bukowińskie odbędą obchód józefiński nie 29. b. m., t. j. w dzień zgonu cesarzowej Marji Teresy, ale w dzień przedtem, t. j. dnia 28, jak i centraliści postąpili — ze względu na święte uczucia dynastji. Lwowscy aranżerowie ruscy niemają na tyle uczucia czy rozumu politycznego — pamięci Józefa II. używają tedy wręcz za narzędzie do demonstrowania przeciw Polakom, więc też niechaj sobie przepiszą skutki, jakie ztąd osięgną.

Rada państwa zwołaną ma być na d. 29. Listopada, porozumiał się już w tym względzie hr. Taaffe z delegacją węgierską.

ZIEMIE POLSKIE. „Kurjer Poznański" otrzymał z Rzymu wiadomość, że konwencja zawarta 30. Października z Moskiewskim rządem, nie mieści w sobie warunki powrotu arcybiskupa Felińskiego, ani też biskupów Krasińskiego i Rzewuskiego, skazanych jak wiadomo na posilenie. Wrócić ma tylko dawniejszy biskup Żytomirski Borowski i objąć któreś biskupstwo w Królestwie.

ANGLJA. Gabinet angielski świeżo wysłał do ambasadora swojego w Atenach notę, która zaleca Grecji na teraz cierpliwość, a na przyszłość obiecuje jej pomoc Anglji.

Pociągi kolejowe

według zegaru Peszteńskiego. Różnica zegaru Stanisławowskiego jest 23 min. więcej od Peszt.

Pociągi	Przychodzą do Stanisławowa			Odchodzą ze Stanisławowa		
	g.	m.	por	g.	m.	por
ze Lwowa do Czerniow. Nr. 1 (posp.)	9	36	r.	9	41	r.
— — — — Nr. 3 (mię.)	6	11	w.	6	50	w.
— — — — Nr. 5 (mię.)	5	13	r.	5	85	r.
Z Czerniow. do Lwowa Nr. 2 (posp.)	6	3	w.	6	13	w.
— — — — Nr. 4 (mię.)	9	12	r.	9	37	w.
— — — — Nr. 6 (mię.)	8	58	w.	9	20	r.
Do Stryja (osobowy)				9	46	r.
Ze Stryja (osobowy)	5	31	w.			

jak niejeden więcej doświadczony. Mądrość tego chłopca to istotny cud . . .

Maleńki szczególniej przywiązał się do cioci Marji. Niekiedy gdy skakał obok mnie, śmiech jego głośny, gra wyrazu w twarzy, pogrążała mnie w smutek niewymowny: zdawało mi się, że ach ojca jego patrzał się na mnie jego niebieskiemi oczętami. Niestety, miał i on jak Władysław obok żywości umysłowej i ową lekkomyślność jego, jak wujaszek mawiał.

Straciwszy siostrę Annę, opuściłam Sosnówkę. Anna skonała na moich rękach. Moje imię było ostatniem słowem przez nią wymówionem, tak jak na ustach tego, któregośmy we dwie kochały.

Życie moje stanie się niedługo podobnem do słońca ginącego na zachodzie w pełnej jasności. Oczekuję tej chwili nie z niecierpliwością, raczej z nadzieją.

Wspomienia młodości niezacierają się wcale, owszem, stają się coraz jaśniejszemi im więcej postępuję i czuję całą wagę słów francuzkiego poety: „To co nas dotyka blisko, zdaje się być odległem; to co uleciało, staje się jedyną rzeczywistością".

Koniec.

KAWĘ

wprost sprowadzoną, najlepszy, najczyściejszy aromatyczny gatunek dostarcza w paczkach pocztowych 4 . Kilo netto towaru ocloną i opłatnie, za zaliczką:

Perłową prima	po 1 zlr.	95 ct.	za Kl.
Ceylon najlepszą	„ 1 „	70 „	„ „
Mokkę wyborową	„ 1 „	75 „	„ „
Jawę zieloną	„ 1 „	50 „	„ „
Kubę najlepszą	„ 1 „	80 „	„ „

R. MAITI
w Tryeście.

Wszelkie inne gatunki ma na składzie najtańszych cenach.

Główna wygrana 400.000 mark. **!Szczęście!** Wygrana poręczona przez państwo.

Zaproszenie do wzięcia udziału na

WYGRANE

ciągnienia wielkiej loterji pieniężnej, poręczonej przez państwo Hamburg, w której 8 miljonów 600.000 mark zpewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej tak korzystnej loterji pieniężnej, która według określonego planu tylko 90.500 losów obejmuje, są następujące: największa wygrana jest 400.000 mark.

	Premja	250.000	mark
1	wygrana po	150.000	mark
1	wygrana po	100.000	mark
1	wygrana po	60.000	mark
1	wygrana po	50.000	mark
2	wygranych po	40.000	mark
2	wygranych po	30.000	mark
5	wygranych po	25.000	mark
2	wygranych po	20.000	mark
12	wygranych po	15.000	mark
1	wygrana po	12.000	mark
24	wygranych po	10.000	mark
4	wygranych po	8.000	mark
3	wygranych po	6.000	mark
52	wygranych po	5.000	mark
6	wygranych po	4.000	mark
108	wygranych po	3.000	mark
214	wygranych po	2.000	mark
10	wygranych po	1.500	mark
2	wygranych po	1.200	mark
533	wygranych po	1.000	mark
676	wygranych po	500	mark
950	wygranych po	300	mark
65	wygranych po	200	mark
100	wygranych po	150	mark
26.345	wygranych po	138	mark
2.300	wygranych po	124	mark
70	wygranych po	100	mark
7.300	wygranych po	94 i 67	mark
7.850	wygranych po	40 i 20	mark

i rozstrzygną się takowe stanowczo w kilku miesiącach w siedmiu oddziałach.

Do najbliższego ciągnienia wygranej, które jest urzędownie oznaczone kosztuje

cały oryginalny los tylko 3 złr. 50 cnt.
pół oryginalnego losu tylko 1 złr. 75 cnt.
ćwierć orygin. losu tylko — złr. 88 cnt.

losy te (a nie zastrzeżone promesy) są przez państwo poręczone i rozsyłam je franco w najodleglejsze nawet okolice za nadesłaniem należytości.

Każdy z P. T. Interesujących obok oryginalnego losu otrzyma gratis herbem państwa zaopatrzony oryginalny plan i dalsze urzędowe listy ciągnień.

Wygrane pieniądze wypłacać i przesyłać będę osobiście, spiesznie i pod ścisłem milczeniem. Każde zamówienie można uskutecznić pojedyńczo za asygnatą pieniężną lub listem rekomendowanym. Uprasza się uprzejmie w przybliżonym czasie nadchodzącego ciągnienia t. j. do *15. Listopada* z zamówieniami łaskawie zgłaszać do 7—?

Samuela Heckscher (sen.)
dom bankowy i wekslowy w Hamburgu.

Szkodliwe środki fałszywej

wody anaterynowej do ust

wzbudzają w kolach lekarskich nieufność i z tego względu potrzeba jest przy zakupnie baczyć, by tylko prawdziwą

Dr. Poppa Anaterynową wodę do ust nabywać.

Do zauważania.

Pan J. G. Popp
c. k. dentysta nadworny 2—?
w **Wiedniu**, **Stadt**, Bognergasse **Nr. 2.**

Szendrö, 25. Czerwca 1877.

Wielmożny Panie!

Używam od kilku lat Pańską nader słynnie znaną **wodę anaterynową do ust** z nader dobrym skutkiem, lecz ponieważ takowa różnokrotnie bywa fałszowaną i imitowaną, udaję się wprost do Wgo Pana z prośbą, by wyrób prawdziwy dostać, mnie takową za pobraniem pocztowem 4 flaszek wody i 3 pudełek pros ku do zębów przez pocztę przysłać.

Powtarzając moją prośbę powtórnie, zostaję z uszanowaniem.

Dr. Ludwik Michnetz,
c. k. lekarz powiatowy.

Składy moich preparatów które zaopatrzone są marką ochronną utrzymują:

w **Stanisławowie A. Amirowicz** apt., **J. Macura** aptek., **K. Ingarden i Spółka** handel korzenny, w **Bohorodczanach: S. Więckowski** apt.; w **Nadwornej Dziembowski** apt; w **Kałuszu: J. Schlesinger** apt.; w **Tyśmienicy**: w aptece; w **Obertynie: Michałowski** apt.; w **Tłumaczu: Szankowski** apt., w **Bursztynie: Paul** apt.; w **Haliczu; Gottsonner** apt., w **Bołczowcach: Wasowicz** apt., w **Monasterzyskach: L. Żarski** apt; **M. Liepschütz**: apt.;

Wodna kuracja

we wszystkich chorobach.

Nie tylko w chorobach **chronicznych** (długo trwających) lecz także i w gorączkowych, a przedewszystkiem **dziecięcych chorobach**, w których delikatny organizm inną metodą leczniczą nie zawsze dobrze się kwalifikuje, osiągnąć można nader pomyślne skutki, metodyczną i wczas zaprowadzoną wodną kuracją.

Woda udzielaną zostaje w wyższej lub niższej temperaturze odpowiednio dla każdego wieku i stanu choroby; **racjonalne użycie pojedyńczego obkładu ze względu na jego formę, temperaturę trwanie** jest bardzo często na pomyślny stan choroby niezmiernie wpływające.

Konsultacje odbywają się w mieszkaniu podpisanego lekarza liczba 3 w Rynku codziennie od 2—3 po południu, zaś po za mieszkaniem każdego czasu.

Edward Blaustein,
lekarz w Stanisławowie.

Krople żołądkowe

„Maryjazell“ (143.26)



wybornie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i niepokonany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechaniu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamieni i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bolu głowy (jeśli takowy pochodzi z żołądka) kurczach żołądkowych a zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz z sposobem użycia 35 ct.

Do nabycia w Stanisławowie u p. **Jana Macury** aptekarza.

Główny skład w aptece pod św. aniołem stróżem u **C. Brady** w Kromieryżu. (Kremsier).

Spicwegericha

piersiowe bonbouki

do leczenia słabości płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki jakoteż zaflegmienia.

Nieoceniona roślina, którą natura wydała dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera pierwiastki lecznicze, które dotąd zostały nieodgadnioną tajemnicą pomagając do leczenia zapalonych części krtani jakoteż narzędzi oddechowych. Ręcząc za dobroć naszego fabrykatu, zawierającego Spicwegerich, jakoteż czystą przymieszkę cukru, upraszamy o szczególne uwzględnienie naszej przez władze rejestrowanej marki ochronnej i podpisu na kartonie, a tym sposobem można rozpoznać prawdziwy nasz fabrykat.

Pudełko po 30 cnt.

Wiktor Schmidt i synowie

c. k. uprz. fabrykanci w Wiedniu. (Wiedeń, Alleegasse 48).

Do nabycia w Stanisławowie u pp. aptekarzy: Adolfa Beilla, Ferd. Stechera i Albina Amirowicza. 8—200

Przesyłkę uskutecznia się także za zaliczką.

Leçons de Français

Cours préliminaire!, conversation, littérature.
A'adresser à la Rédaction.
F. L.

---

3 pokoje

z kuchnią i przynależytościami jakoteż **1 pokój** kawalerski są zaraz do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w adm. „Kroniki“.

!! Podajmy szczęściu rękę !!

400.000 mark

jako główne wygrane szczęśliwym trafem nastręcza **najnowsze wielkie ciągnienie loterji pieniężnej**, dozwolonej i poręczonej przez **państwo**.

Korzystne wyrobienie nowego planu jest tego rodzaju, że w przeciągu kilku miesięcy w 7. oddziałach wyciągniętych będzie **46.640 wygranych** między tymi znajdują się główne wygrane w ogólnej sumie 400.000 mrk. szczegółowo zaś:

1	wygrane	po m.	**250.000**
1	wygrane	po m.	**150.000**
1	wygrane	po m.	**100.000**
1	wygrane	po m.	**60.000**
1	wygrane	po m.	**50.000**
2	wygranych	po m.	**40.000**
2	wygranych	po m.	**30.000**
5	wygranych	po m.	**25.000**
2	wygranych	po m.	**20.000**
12	wygranych	po m.	**15.000**
1	wygrane	po m.	**12.000**
24	wygranych	po m.	**10.000**
4	wygranych	po m.	**8.000**
52	wygranych	po m.	**5.000**
108	wygranych	po m.	**3.000**
214	wygranych	po m.	**2.000**
533	wygranych	po m.	**1.000**
676	wygranych	po m.	**500**
950	wygranych	po m.	**300**
26.345	wygranych	po m.	**138**
	i t. d.		i t. d.

Ciągnienia wygranych są określone planem, wydanym i potwierdzonym przez rząd.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tej wielkiej od państwa poręczonej loterji pieniężnej kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko 6 m. albo zł. 3·50
1 połowa oryg. losu tylko 3 m. albo zł. 1·75
1 czwarta część or. losu tyl. 1½ m. albo cnt. 90

Wszystkie zamówienia uskuteczniają się najdokładniej za nadesłaniem należytości za asygnatą lub listownie, albo za pobraniem (zaliczeniem) całej należytości, natomiast otrzyma każdy od nas **los oryginalny**, zaopatrzony herbem państwa.

Do przesyłek dołączamy bezpłatnie plan gry, jakoteż podział zysków na wszystkie oddziały. Po każdem ciągnieniu rozeszlemy osobom interesowanym (nawet nie wezwani do tego) urzędowe wykazy ciągnienia.

Wypłata wygranych nastąpi natychmiast pod gwarancją państwa i może być uskuteczniona na żądanie strony interesowanej u nas, lub przez naszych pośredników we wszystkich większych miastach prowincyj austrjacko-węgierskich. Nasza kolekcja była jak się zdawało bardzo często szczęśliwą, wypłacaliśmy naszym interesantom największe wygrane, a to: po mark 250.000, 225.000, 150 000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 itp.

Przewidzianem jest, że przy takiem przedsiębiorstwie opartem na najrzetelniejszej podstawie można z początku na większy udział liczyć, upraszamy zatem, abyśmy mogli wszystkie zamówienia uskutecznić z takowymi w najkrótszym czasie, a na każdy sposób przed **15. Listopada** b. r. zgłaszać się do

Kaufman i Simon

dom bankowy i wekslowy w Hamburgu

zakupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolei i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem dotąd zaszczycani byliśmy, zapraszamy również do łaskawego a licznego udziału przed rozpoczęciem nowego ciągnienia, a staraniem naszem będzie zawsze rzetelną usługą zaskarbić sobie zupełne zadowolenie i względy Szanownej publiczności. 7—?

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z d. 24. Paźd. b. r.

otworzyłem w Stanisławowie

w kamienicy Wgo Halperna, dawniej lokal Wgo Wincentego Majewskiego,

Handel towarów korzennych

win austr., węg., fran., reńskich; likierów krajowych i zagranicznych, herbaty i rumów bremeńskich, delikatesów, skład ogórków znaimskich i marynat, jakoteż galanterji i t. d.

Zaopatrzywszy skład mój w świeże towary, staraniem mojem usilnem będzie zadowolnić w zupełności Szanowną Publiczność, oddając jej towary w najlepszym gatunku po cenach jak najumiarkowańszych.

Z powodu wielkiego zapasu znajdującego się w mych piwnicach, jestem w stanie oddać wina po bardzo zniżonych cenach, to samo tyczy się i galanterji.

Polecając się więc łaskawym względom Szanownej Publiczności mam, zaszczyt zostać,

z poważaniem

(209 5 —10 **Ch. Meisels.**

Ogłoszenia drobnej treści przyjmuje się za opłatą 2 cnt. od słowa, pierwszy wiersz tytułowy — grubszem pismem podany kosztuje 10 cnt. — tym sposobem może każdy cenę swego ogłoszenia obliczyć.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Jan Dankiewicz.** Z drukarni **J. Dankiewicza** w Stanisławowie.